

..Widzę szaleństwo

Ten Typ Mes

Takie asy jak ja mają problem, ha
Niejeden jak zaszyty, gdy widzi kredens pełen wody
Ja zaszyty pełne tekstów
Przeglądam oldschool'owych jak Ninja i Shredder próby
Zgłębiania podwójnej natury gracza chcę dokonać
Czemu wygrywa i czemu się stacza, zobacz
Mogę cały dzień dłubać przy wersach
Słuchać z winyla Coffy Roy'a Ayers'a
Palić na parapecie popijając kawę i wzlecieć myślami
Wyżej niż najwyższy budynek w tym mieście
Póki te myśli nie robią się ciężkie, zbyt ciężkie by nieść je
Wyrzuty sumienia zbyt gorzkie, by znieść je
I moja gorsza strona mówi do mnie – cześć, Mes
Wtedy włącza się czujnik wrażeń nudnawych
Zły nawyk, spójnik marzeń i jawy
Ile można tak siedzieć kurwa jak hrabia
Mam ochotę rozrabiać, a nie siedzieć i udawać
Że zło jest do ominięcia
Cały syf tego miasta czeka na mnie bym pozował z nim do zdjęcia

Ludzie, w których oczach widzę szaleństwo
Oni rozumieją mnie, a ja rozumiem ich
Zbyt długo w jednym miejscu nie możemy być
Tak nie umiemy żyć
Ludzie, w których oczach widzę niepokój często
przyszłość rzadko mają bezpieczną
Bo do problemów ciągnie ich jakaś siła
ciągle im mało, ryzyko płynie w ich żyłach, nie słabość

Gdzie jest prawda o życiu? nie czytam Lema
Choć to mistrz, ale ja chcę być przy problemach
Dotknąć ich, zmierzyć się z nimi
Bukowski, Celine jestem z nim, jestem z nimi wszystkimi
Chłonę i czerpię wiedzę z charakterów
Nie spotkasz ich w świetle jupiterów
Wielu z ciekawszym CV znajdziesz w marnej knajpie
Ale ty musiałbyś się odważyć najpierw
Podejść, wysłuchać, może był artystą
A może tylko przegrał w kasynach wszystko
A może tamci dwaj obok piją, aż umrą
Może ta piękna dama przy wyjściu jest kurwą
Lepsze lokale, kreski, cała ta pompa
Widziałem to, ale nie przenoszę tego na kompakt
Stąpasz po cienkim lodzie, dobrze o tym wiem
Ale to ciekawsze niż joga i słuchanie R.E.M.
Miejskie dzieciaki, różne orbity
Dla nich wszystkich nawijam prawdę pod bity
Agresywnych, o horyzontach wąskich jak ścieżka
Ale to oni wiedzą jak przetrwać by gdzieś mieszkać
Oczytanych studentów na ganji
Oni z kolei myślą, że hardcore to skok na bungee
Przenoszę was w mój punkt widzenia
Niejednoznaczny, więc nie możesz tego nie doceniać
Zacznij to robić dziś, ale co chcesz zrobić
I tak pokochają te wersy kiedyś odwiedzając mój grób (grób)
Aha, taa i tak pokochają te wersy kiedyś odwiedzając mój grób
[tylko tekstyhh.pl]

Ludzie, w których oczach widzę szaleństwo
Oni rozumieją mnie, a ja rozumiem ich
Zbyt długo w jednym miejscu nie możemy być
Tak nie umiemy żyć
Ludzie, w których oczach widzę niepokój często
przyszłość rzadko mają bezpieczną
Bo do problemów ciągnie ich jakaś siła
ciągle im mało, ryzyko płynie w ich żyłach, nie słabość

Spotkaj mnie na placowej ławce, piję
Mówią, że uciekam tak przed życiem
To śliskie, lecz piszę ze trzeźwym umysłem
Zwrotki ambitne nie muszą być hitem
Idąc przez ulicę po rewirach widzę miraż
Dobrobytu spektrum jak Lemon, DD Ninja
Sto rozterek w sercu, wybór często lipa
Wiesz, nie gdybam i tak będzie tak jak ma być
Taka myśl nawiedza niejednego pysk mi znany
Chcą mieć żywot normalny, bez odsiadki, bez kary
Bez bliskich zabranych przez śmierci łapy
Też chcę mieć to, o spokojny byt z dobrą kobietą
Chociaż większość, które znam nie nadają się do tego
Słowa kocham nie używam, wybacz
Chyba, że farmazon aby dziabnąć, znaczy się wydymać
Męska, szowinistyczna świnią powie feministka
Mam to w chuj i tak nie chcę za jakiś czas słyszeć
Twoja lalka to dziwka, krótka piłka
I gdy rozmyślam - żona, dom i dziecko
Wiem, że rano w oczach będzie dalej szaleństwo
Ema, do kolejnego